№ 249. Kraków 29 Października — Sobota. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Da[illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 8

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Przedpłata Dwumiesięczna

na miesiąc **listopad** i **grudzień** w miejscu **4 zł.**, pocztą **4 zł. 50 cent. w. a.** Życzący nabyć zarazem numera *Czasu* z października r. b., zechcą nadesłać całą przedpłatę kwartalną.

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 28 października

Zamieszczamy udzielone nam uwagi w ważnym przedmiocie: o ile dotychczasowe już rozporządzenia pozwalają używać języka polskiego w stosunkach z władzami w Galicyi:

Artykuł w numerze 235 waszego dziennika zamieszczony, o najwyższym nakazie polecającym, aby urzędnicy, którzy języka krajowego nieposiadają, uczyli się tego języka, zwrócił powszechną uwagę. Podnosząc ważność, znaczenie i donośność tego nakazu, niewątpliwie całemu krajowi posłużyliście za organ.

Znany wiersz niemiecki: *Wer den Dichter will verstehen, soll in Dichters Lande gehen,* zarówno stosuje się do administracyi kraju, jak i do poezyi; nieznajomość bowiem języka z nieznajomością kraju koniecznie w parze iść musi; nakaz też ów zapobiegając jednemu złemu, zapobiega zarazem i drugiemu, i kładzie podstawę do pomyślnéj administracyi kraju.

Gorąco pragniemy, aby rozporządzenie o którém mówię, było zarazem zwiastunem dalszych w tym kierunku pożądanych kroków, aby mianowicie język krajowy stał się językiem urzędowym; wszakże i dziś już samo przez się jest dobroczynnem, ułatwia bowiem wykonanie owych praw, które językowi naszemu i krajowi pod względem używania go są dotychczas już przyznane, a które głównie dla tego, że go w urzędach nie dosyć posiadają, w części zaś i przez własne nasze zaniedbanie, poszły w niepamięć, chociaż obowiązywać nigdy nie przestały. Któżby widząc u wieśniaka naszego np. niemiecką ekspedycyę sądową, a szczególnie tak zwane „pierwsze pismo", mógł nawet pomyśleć, że żadnemu sądowi w kraju, do ludu wiejskiego po niemiecku pisać nie wolno? A jednakże tak jest.

Zdaje mi się więc właściwém przypomnieć czytelnikom *Czasu*, o ile nam w naszych stosunkach z władzami języka polskiego używać wolno.

Co do korespondencyj ze sądami, obowiązuje w całéj Galicyi z Krakowem i z Bukowiną dekret ministerstwa sprawiedliwości dnia 22go października 1852 r. na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 20go października 1852 r. wydany. Z mocy tego dekretu tylko adwokaci po niemiecku pisać są obowiązani, lecz strony same lub ich zastępcy do wszystkich sądów a szczególnie też do urzędów powiatowych, wszelkiego rodzaju podania bez wyjątku w języku krajowym wnosić mają prawo.

Wszakże i adwokaci tam jedynie po niemiecku pisać muszą, gdzie występują w charakterze adwokatów. Pod tym względem rozróżnić potrzeba sprawy i podania, które wedle zasad kodeksu postępowania wymagają podpisu adwokata, od spraw i podań, które nie wymagają jego podpisu. Do pierwszego rodzaju należą procesa pisemne i tak zwane ustne, do drugiego procesa sumaryczne, posesoryjne, z aktów notaryalnych itd. tudzież cała juryzdykcya nie sporna, jak sukcesye, kuratele, opieki, zresztą wszystkie podania bez różnicy, które u nas idą do urzędów powiatowych. Tylko w sprawach pierwszego rodzaju adwokat występuje w charakterze rzecznika, w drugich zaś nie, a chociaż w sprawach działa imieniem strony, prawo ani sąd nie uznają w nim adwokata, bo bez niego obejśćby się można, lecz widzą w nim zwyczajnego tylko zastępcę lub pełnomocnika, który tak jakby strona sama w razie potrzeby ulega nawet tak zwanej manudukcyi sędziego.

Otóż w tym drugim rodzaju sporów także i adwokatom wolno pisać po polsku, dekret bowiem ów stawiając granice gdzie wolno, a nie wolno, kładzie nacisk na podpis adwokacki, a stanowiąc w ustępie drugim, że podania wymagające podpisu adwokata (welche der Unterschrift eines Adwokaten erfordern) w niemieckim języku pisane być winny, stanowi zarazem, że wszystkie inne podania adwokat w języku krajowym podawać może.

W mowie będący dekret przepisuje zarazem, w jakim języku sądy nawzajem do stron pisać powinny, i pod tym względem rozróżnia ludność wiejską, innych mieszkańców kraju i adwokatów.

Dla ludności wiejskiéj wszelkie ekspedycye w języku krajowym wygotowane, lub przynajmniéj do ekspedycyi niemieckiéj tłumaczenia na język krajowy dołączane być powinny, a to bez względu, czy sąd był o to proszony lub nie; w samym zaś języku niemieckim, jak to najczęściéj jeżeli nie zawsze się dzieje, żadnych pism ludowi wiejskiemu doręczać nie wolno.

Innym mieszkańcom kraju obowiązane są sądy przy pismach swoich tłumaczenia na język krajowy doręczać, jednakże wtedy tylko, jeżeli strony żądają, aby do nich po niemiecku nie pisano.

Adwokaci wyłączeni są od prawa żądania odpowiedzi polskiéj, a ponieważ ustęp czwarty dekretu podania ich w ogóle od prawa tego wyłącza, nie wspominając nic o owéj charakterystyce podpisu adwokackiego, przeto zdaje mi się, że nawet tam, gdzie nie występują w charakterze rzeczników, odpowiedzi czysto niemieckie przyjmować są obowiązani.

Wewnątrz sądu panuje wyłącznie język niemiecki, lecz na zewnątrz jak to wykazałem, język polski wielkie ma prawa. Tymczasem w praktyce i na zewnątrz spotykamy się wyłącznie prawie z językiem niemieckim. Że do stron nie należących do ludności wiejskiej idą pisma niemieckie, nic dziwnego, bo widać nie żądają pism polskich, lecz dla czego także do ludności wiejskiej idą pisma czysto niemieckie, trudno wytłomaczyć. Przypuszczam, że prawo o którem piszę, nie jest dosyć znane. Ponieważ nie tyczy się całej monarchii, więc w dzienniku praw państwa ogłoszonem nie było. Z ministerstwa sprawiedliwości w końcu roku 1852 przesłane było do apelacyi lwowskiej i do sądu wyższego krakowskiego; obie te władze udzieliły go swoim podwładnym, lecz zdaje mi się, że w Dzienniku praw krajowych ogłoszone nie było. Przy organizacyi w r. 1855 powstały urzęda powiatowe, z któremi wyłącznie prawie styka się ludność wiejska, a że w roku 1855 tych urzędów nie było, a zatem i prawo owo udzielone im być nie mogło; nieznajomość więc prawa tego wielką może grać rolę.

Wszakże gdyby i tak było, to nieznajomość prawa nie uwalnia od korespendencyi polskiej z ludnością wiejską: nieznajomością bowiem prawa nawet strona prywatna tłómaczyć się nie może, tem mniéj urzędnik, który zaprzysięga ścisłe wykonanie praw. Zresztą dekret w mowie będący i z innéj strony silnie wszedł w życie, on to bowiem jest właśnie, mocą którego język polski tak wewnątrz jak i na zewnątrz sądów wyłącznie używany, ustąpił miejsca językowi niemieckiemu w Galicyi roku 1852 a w Krakowie 1855, więc powszechnie znany być powinien.

Że pojedynczy urzędnicy nie rozumieją może języka krajowego, to ludności wiejskiej takiego dobrodziejstwa prawa, jak korespondencya polska, pozbawiać nie powinno, bo że urzędnik jest dla prawa i ludu, a nie lud dla niego, to aż nadto spowszechniała zasada.

Co się tycy władz administracyjnych, przy tych język krajowy ma te same uprawnienia, co i w sądach, a może i większe; dosyć bowiem powiedzieć, że nigdy nie było i nie ma żadnego przepisu, któryby go na zewnątrz władz w czemkolwiek ograniczał lub przynajmniej ścieśniał, że w niedawnej przeszłości wiele go używano, i że dopiero od nowej organizacyi tu przynajmniej w Galicyi zachodniej zupełnie go zaniedbano.

Korespondencya Czasu.

Klęczany 26 października.

Szanowny autor listu z drugiego końca Wisłoki z 19 października wyprzedził nas w sprawozdaniu, które w miarę postępu przedsiębiorstwa naszego, czytelnikom *Czasu* udzielać przyrzekliśmy. Uzupełniając pomieniony list, donosimy, że dla zużytkowania obfitych źródeł oleju skalnego, wymurowaliśmy w lipcu i sierpniu r. b. obszerną wyrobnią w Klęczanach urządzoną na 10 retort żelaznych do przerobienia pierwopłodu na oleje do oświetlenia służyć mogące, któréj kierownictwo techniczne objął znany ze swych zdolności p. Łukasiewicz aptekarz w Jaśle. Obecnie cztery retorty są w ruchu, w połowie przyszłego miesiąca najdaléj, 10 będzie czynnemi a ilość wyrobu dziennego do użytku zdolnego wyniesie 25 cent. wied. Oleje lotne palą się w lampach fotożenowych płomieniem, jasnością i siłą gaz przewyższającym, oleje cięższe w lampach przez Dittmara w Wiedniu sporządzonych (tak zwanych Mineral-oel-Lampen) palą się siłą płomienia od 5 do 7 świec stearynowych, nie kosztującym więcéj nad zwykłe stearynowe świece. Taniością i dokładnością wyrobu zjednała sobie wyrobnia w krótkim przeciągu swego istnienia wziętość tak w obrębie monarchii jak i za granicą i na odbyt skarżyć się nie może. Znaczne zapasy oleju surowego któremi rozporządza, są podstawą znacznego przedsiębiorstwa we wszystkich znaczniejszych miasteczkach kraju. Oleje te są do nabycia, nie potrzeba się przeto obawiać, aby dopiero przez Wiedeń lub Hamburg mieszkańcy kraju naszego za drogie pieniądze nabywać je byli zmuszeni, a w krótce ogłoszonemi zostaną w inseratach *Czasu* nazwiska tych kupców, którzy sprzedażą tych olejów trudnić się zechcą.

Paryż 24 października.

Wszystkie dzienniki angielskie srożą się na Cesarza za ułożenie sprawy włoskiéj według umowy w Villafranca. Niektóre przesadzają miarę w gniewie i przychodzą do bezczelnych osobistości. *Pays* mocno ich za to strofuje i ostrzega Anglią. Opozycya bacząc na długi, które zapłacić ma Piemont, powiada: Cesarz kupuje Lombardyę pieniędzmi sardyńskiemi. Tak nie jest. Dziś wszystkie narody kiedy się odłączają biorą na się część długów. Tak zrobiła Grecya i Belgia. Piemont wziął $^{3}/_{5}$ długów, bo Wenecya tworzy tylko $^{2}/_{5}$ lombardzko-weneckiéj całości. Wstrzymane przez chorobę hr. Colloredo konferencye w Zürich dojdą do skutku, traktat będzie podpisany; konfederacya włoska utworzy się: częściowa restauracya nastąpi; Romania zostanie przy Papieżu, lecz ze świecką administracyą. Stanie się to bez interwencyi mocarstw, nawet, jak to oświadczył Cesarz deputacyom księstw, bez interwencyi neapolitańskiéj. Mieszkańcy księstw, widząc co się dzieje i nie widząc pomocy Anglii, sami do dzieła nie przystąpią. Gdyby Toskania pokazała wstręt, poradzą się jej mocarstwa drogą głosowania powszechnego. Proźby, że nie powiem, łzy margrabiego d'Azeglio, przyjaciela lorda Palmerstona, nic nie wskórały w Anglii. Anglia daje Sardynii same artykuły *Timesa*. Zresztą ani jednego okrętu, ani jednego szylinga. Anglia grozi, że nie przystąpi do kongresu, ale zapewne do niego przystąpi. Kto żył i żyje samemi przymierzami, nie może wystawiać się na odosobnienie. Zapewniają, że w kwestyi włoskiéj, Anglia straciła Prusy. Nie jest to może rzecz jeszcze zupełnie pewna, chociaż nastąpiło widzenie się Rejenta z Cesarzem Aleksandrem. Widzenie się to obchodzi sfery polityczne: znaczy bowiem albo że Prusy jak ów *vellem sed nequeo*, nie spuszczają się na Anglią i przychylają się do polityki francuskiéj, albo że chcą wciągnąć Rosyą do polityki anglo-pruskiéj. Tutaj panuje dobra otucha. Do kongresu mają wejść wszystkie mocarstwa które podpisały traktaty wiedeńskie a mocarstwa włoskie mają być wprowadzone tylko jako strony interesowane. Wprowadzenie do kongresu wszystkich mocarstw które podpisały traktaty wiedeńskie, wyszło z propozycyi Austryi. Propozycya ta jest tu cenioną. Pełny kongres może złe traktatów wiedeńskich starać się sprostować a przynajmniéj może domagać się tego czego domagał się hr. Fiquelmont. Myliłby się ktoby wiele rachował na kongres, ale kongres może sprawę zagoić, przypomnieć rok 1815, obietnice księcia Orłowa i coś otrzymać, choćby wicekrólestwo i jego naturalne następstwa. Bacząc na ostatnie orzeczenie lorda Palmerstona,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Pamiętniki z końca 18go wieku.

(Ciąg dalszy.)

Dąbrowski korzystając z wiadomości, jaką miał o tym paszy, przygotował plan, przez który Paswan Oglu mógł, pomagając Francyi i nam, stać się dziedzicem obszernych prowincyj, a ten był taki: 1) profitując z wojny, w jakiéj ościenne państwa znajdowały się przeciwko Francyi, a mając dostateczną siłę oparcia się sułtanowi, ażeby ogłosił się dziedzicznym książęciem swych prowincyj, 2) ażeby zajął księstwa Wołoszczyznę, Transylwanią, Bośnią, uwiadomiwszy wprzód o tém Francyę, i otrzymawszy od niéj zapewnienie, że przy jeneralnym pokoju wymagać będzie Francya potwierdzenia tych zaborów, 3) aby zaś uczynić sobie wstęp do przyjaźni i protekcyi Francyi, winien dla tejże dać dowód w wojnie toczącéj się przeciwko niéj, a ten będzie najmocniejszy, kiedy pasza da swego wojska 15,000 pod komendą marszałka konfederacyi na Wołoszczyznie zawiązanéj, z którym pójdzie na pomoc Francuzom, robiąc dywersyą w krajach nieprzyjaciół. Gdyby to uczyniono było, wojska nieprzyjaciół Francyi musiałyby rozdwoić się, widząc kraj swój opanowany przez Turków, a tym sposobem Francya prędzéj i skuteczniéj ukończyłaby wojnę.

W takim duchu wyjechaliśmy, a stanąwszy na granicy prowincyi Widdynia — zatrzymały nas forpoczty tegoż paszy, wytłumaczyliśmy, że jedziemy do Widdynia, zatrzymano nas, a paszy znać dano; trzeciego dnia przyszło zalecenie konwojować nas, — stanęliśmy w dwa dni przed miastem, które było fortyfikowane — zatrzymaliśmy się i posłaliśmy oficera z tłumaczem, prosząc paszy o pozwolenie wjechania do miasta dla złożenia mu uszanowania.

W ośm godzin dopiero powrócili nasi delegowani; już był wieczór — nocowaliśmy w domu zajezdnym za miastem, bo przyjęcie nas do następnego dnia odłożoném zostało. Nazajutrz o godzinie piątéj rano przybył tłómacz paszy, a z nim dwudziestu konnicy, oświadczył, iż przyjmuje nas, i honorowy konwój przysyła — ta konnica była jego przyboczna, na dzielnych koniach, i bogato ubrana.

Wjechaliśmy do miasta, potém do pałacu paszy, w którym był dziedziniec obszerny, obstawiony żołnierzami, a w około stały armaty; zsiedliśmy z koni, wprowadzono nas do trzeciego pokoju, przy drzwiach którego stało dwóch Turków w ponsowych sukniach bogato szamerowanych, w białych zawojach, z frandzlami złotemi — miał każdy pistolet za pasem w złoto oprawny. Ci za posunięciem się naszém ku drzwiom, otworzyli drzwi, w których stał tłumacz, ten sam co nas prowadził.

Wszedł Dąbrowski marszałek najprzód a tłumacz szedł obok niego, w tenczas pasza, który z obydwóch stron był otoczony kilkudziesiąt najpiękniéj i najbogaciéj ubranemi Turkami — podniósł się z sofy, kiwnął głową, przyłożył rękę do serca, i podał ją Dąbrowskiemu, kazawszy powiedzieć tłumaczowi, że kocha szczerze Francuzów i Polaków — potém prosił nas siedzieć, myśmy byli kolejno prezentowani, a tłumacz rangi nasze powiedział paszy — poczém przyniesiono mały taborecik, bo Turcy zwykle na sofach i na ziemi siadają, i ten podano Dąbrowskiemu marszałkowi, który usiadłszy, miał krótką mowę wyrażając, że wielkie dzieła i talenta paszy sprowadzają go na to miejsce dla poznania osoby jego, i zrobienia mu w imieniu naszego narodu uszanowania, dodając, że się spodziewa, iż pasza uwiadomiony przez ambasadora francuskiego o jego tu przybyciu, zechce pozwolić mu późniéj sekretnéj audyencyi — na co odpowiedział, że poprzednio będąc o przybyciu naszém zawiadomiony, oczekiwał momentu, żeby mógł przez swoją gościnność okazać, jak daleko jest przyjacielem każdego Francuza i Polaka.

Po czém przyniesiono nam sorbety w maleńkich srebrnych pozłacanych kubkach a zaraz za tém kawę czarną w filiżankach z chińskiéj porcelany, i lulki zapalone — przy czém pasza przez tłumacza zapytał się o wzięciu Kościuszki, i dziwił się, że król polski poddał się Rosyanom — kiedy mu na to odpowiedział Dąbrowski marszałek, że wielka przemoc była, on wyrzekł z uniesieniem: czemu tak nie zrobił, jak Karol XII, byłby u nas lepszą jeszcze znalazł protekcyą, bo my umiemy szanować traktaty.

Po krótkich jeszcze rozmowach o zwycięstwach Francyi, o których widać, że pasza był doskonale wiadomy: kazał oświadczyć Dąbrowskiemu marszałkowi, że w jego pałacu mamy przygotowane pokoje, do których dla odpoczynku nas zaprosił, i przez tłumacza po pożegnaniu zwyczajném odprowadzić kazał — tam przybywszy, zastaliśmy wszelkie wygody — we dwie godziny potém jedliśmy u stołu paszy obiad, który prawie cały był z baraniny i kapłonów — a chociaż Turcy wina, ani żadnego trunku nie piją, przecież dla nas dawano wina — po obiedzie zwyczajnie Turki śpią, i my też na spoczynek udaliśmy się.

Wieczorem mieliśmy satysfakcyą z jednym oficerem, który był rodowity Francuz, ten nam różne opowiedział rzeczy o tym paszy — i kiedy mówiliśmy temu oficerowi, nazwiskiem La Port, że dziwno jest nam, iż pasza może tak opierać się sułtanowi, daleko mocniejszemu od niego — powiedział nam, że oprócz tego, że ten pasza ma wiele rozumu i jeniusz wojenny — umiał jeszcze szczególnym sposobem przywiązać sobie Turków, oświadczając przed zaczęciem wojny przeciwko sułtanowi w manifeście swym, który rozesłał po całym kraju tureckim, że pochodzi z linii bocznéj Machometa.

Ten odgłos takie zrobił na Turkach wrażenie, że wcale przeciwko niemu bić się potém nie chcieli, i na jego stronę przechodzili — wreszcie takie to pomiędzy Turkami są uprzedzenia, dopókąd Paswan Oglu żyje, Machomet nie dopuści, aby Rosyanie, których nazywali niewiernymi, a po turecku Dżaur, tryumfowali nad Machometanami.

Życie tego paszy było prawdziwie wojskowe — nie zachowywał on azyatyckiéj pompy, oprócz wtenczas, kiedy przyjmował u siebie jakie znakomite osoby. Wojsko jego tem się od tureckiego

przytomność pełnomocników angielskich na kongresie byłaby pożądaną.

Sprawa Państwa Kościelnego wywołała tyle rozpraw, że warto napomknąć o postępowaniu Napoleona III pod względem religijnym, katolickim. Cesarz wie że panuje nad narodem którego ogromna większość jest katolicką; Cesarz czci i podnosi katolicyzm we Francyi i strzeże bezpieczeństwa i całości Stolicy Apostolskiéj we Włoszech, ale jego polityka wewnętrzna nie robi rozbratu z tolerancyą, jak to pokazała dobrze ułożona sprawa protestantów, a jego polityka zewnętrzna jest mimo sympatyi czysto świecką. Cesarz odwołał z ambasady stambulskiéj jenerała Baraguay d'Hilliers za pokazanie się zbyt katolickie a nie polityczne względem katolickich Greków i mimo obaw wielu, stworzył Rumunią. W dzisiejszym wieku podstawą polityki narodów nie jest już sama religia, bo religia może powiedzieć: „nawróć się a powiem amen" lecz świeckość, narodowość, tolerancya, sprawiedliwość i równość w obliczu prawa, te silne nowożytne pobudki, zagrzewane przez „immota et obstinata fides". Konsul francuski w Bułgaryi nie postąpi zapewnie w sprawie chęci nawrócenia się Bułgarów jako katolik lecz jako polityk. O téj nowożytnéj polityce Francyi wiedzą już dobrze Rumuni i wiedzą dobrze nawet Małorusini, znający swój stan dzisiejszy i pamiętający że pod polityką nie opartą na równości praw, nawet ugoda perejesławska staje się ułudą. Francya idzie pod sztandarem zasad r. 1789, to jest tolerancyi i równości praw. Zasady te nie niszczą szlachectwa, lecz je zostawiają tradycyi familii; nie dzielą na klasy i nie osłabiają ludności, lecz je łączą, uszlachetniają i wzmacniają. Nie wymawiajmy lekkomyślnie wyrazu „szlachta", bo nas więcéj niż kamieni a jednak nas nie dość.

Wojna Hiszpanii z Marokiem jest niezawodną, a wojna Francyi z Marokiem rozpocznie się d. 21 t. m. pod wodzą jenerała de Martimprey. Lord Palmenston miał mieć z tego powodu żywą rozmowę z hr. de Persigny. Co za różnica czasów? W r. 1850 lord Palmerston z radością powziął wiadomość o dniu 2 grudnia, pewny, że będzie snadniéj przewodził. Omylił się. Anglia zdaje się w rozpaczy, że we Francyi niema wolności druku i agitacyi. Cesarz baczy na wszystkie strony i na wszystko, nawet na to co się może ukrywać. Cesarzowa chodzi znowu na rady ministrów. Rosyanie zachowują urazę do pokoju w Villafranca i mówią: Cesarz omyla nadzieje monarchów i ludów, osłabia się.

Cesarz przyjął wczoraj administratorów kompanii kanału suezkiego i obiecał im poparcie.

Mimo pogorszenia stosunków z Anglią, myśl wspólnéj wyprawy do Chin nie została opuszczoną. Udał się w tym interesie do Londynu adjutant ministra marynarki, po poprzedniém widzeniu się z Cesarzem. Wyprawa chińska może będzie balsamem i pomoże do utrzymania przymierza zachodniego, rzeczy bardzo potrzebnéj.

Francya wchodzi stanowczo w fazę pokoju. Wojna z Marokiem jest dla niéj niczém. Urlopnicy opuścili pułki. Cesarz zadekretował ogrom prac publicznych.

Mamy czas zimny. Cesarstwo są jeszcze w St. Cloud. *Gazette du Nord* donosi, że jadąc do Nizzy W. Księżna Marya, wstąpi do Paryża. Zdaje się że w grudniu nuncyusz Sacconi opuści dwór francuski, w tym bowiem miesiącu kończy się sześć lat, potrzebnych na nagrodę kardynalską. Nuncyusza Sacconi ma zastąpić arcybiskup Chigi.

Z powodu rozszerzenia Paryża, municypalność powiększa liczbę straży ogniowéj. Straż ta została od r. 1811 urządzoną w Paryżu trybem majtkowym, ale po innych miastach zachowała organizacyę obywatelską. Obywatele, złożeni z rzemieślników i różnego rodzaju ochotników, tworzą kompanię straży ogniowéj, mając mundury i broń, któréj jest powierzona piecza nad sikawkami i kierunek ratunku przy pożarze. Jest to szczęśliwa i czysto obywatelska organizacya, któréj Francya wiele zawdzięcza. I w Stanach Zjednoczonych służba ogniowa jest w rękach obywateli, w rękach zbrojnych ochotników. Jest ona nadto w modzie i honorze, jak sikawki które figurują w fetach publicznych, bo w Stanach Zjednoczonych pożary są często i zawsze ogromne. Czy w Galicyi niema pożarów?

Dodatek nam doniósł że historya polska za którą przeznaczono nagrodę roku zeszłego już się drukuje, a *Czas* że drukują się już książki ludowe we Lwowie. Ileż to talentu i żaru kryje się więc między trzymającemi pióro! Inne sfery dościgną zapewne pióro i praca wewnętrzna stanie wówczas na upragnionéj równi słów i czynu.

Lwów 26 października. W skutek reskryptu wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 12 b. m. został na pokrycie potrzeby krajowéj w roku administracyjnym 1860, dodatek w kwocie 7 centów od każdego reńskiego stałych podatków (włącznie z nadzwyczajnym wojną spowodowanym dodatkiem do ostatnich), a na pokrycie kosztów uwolnienia gruntów od ciężaru, dodatek w kwocie 44 centów wyznaczony i ma być pobierany.

Wiedeń 27 października. *Presse* mówi, że giełda uspokoiła się nieco z pierwszéj obawy, jak skoro *Kor. Austr.* zapewniła, że ministerum nie będzie zmienione. Ale i położenie finansowe weszło w takie stadium, iż nawet kryzys ministeryalna nie może bezzwłocznéj sprowadzić decyzyi. Albowiem kwestya podatkowa przekazaną została komisyi bezpośredniéj. (O ustanowieniu téj komisyi już donosiliśmy w *Czasie*). *Oestr. Ztg* mówi o tym przedmiocie: „Słychać, że w ministerstwie skarbu prowadzone czynności pod względem przywrócenia organu złożonego z ludzi niezawisłych celem nadzoru i kontrolowania długów państwa i operacyi umorzenia ich, bliskiemi są końca." Coby to był za organ, tego rzeczone pisma nie mówią. Wszakżeż kontrola istnieje już w olbrzymiego rozmiaru instytucyi znanéj pod imieniem „władzy centralnéj kontrolującéj" niezależnéj od ministerstwa skarbu. Organem niezawisłym i kontrolującym może być jedynie reprezentacya. *Presse* nadmieniając dziś o ustaleniu się gabinetu, powiada, że trzy wielkie zasady zostały przez obecne ministeryum uznane: wolność druku, samorządztwo gminy i wolność wyznań. *Presse* łudzi się wielce stawiając tak stanowczo te zasady, jak skoro jedną z tych trzech przytoczymy, autonomię gminy, która dopiero jest zamierzoną. *Presse* zapomiała jeszcze o nietykalności sądownictwa, czego pominąć nie powinna była, dotykając zasad w teoryi. Cały jednak jéj artykuł na to tylko kroi, aby wykazać potrzebę zrównania żydów z chrześcianami.

— Najjaśniejszy Pan pismém swojem z dnia 24go b. m. do Ministra policyi bar. Thierry, nakazał obchodzić dzień urodzin Szyllera, i przyszłemu placowi przed przyszłym teatrem mającemu powstać po uchwaleniu planu rozszerzenia miasta, nakazał dać na zawsze nazwę placu Szyllera.

—Najjaśniejszy Pan powziąwszy do wiadomości, jak znaczne usługi towarzystwo wsparcia istniejące podczas wojny włoskiéj niosło dla chorych i rannych wojskowych, nadał prezesowi onego księciu Józefowi Colloredo - Mannsfeld, order korony żelaznéj 1éj klasy, a czterem wice-prezydentom tegoż towarzystwa: bar. Karolowi Tinti, Karolowi Suttner, Leopoldowi Neuwall i hr. Ludwikowi Breda, krzyż kawalerski orderu Leopolda, innym zaś członkom rady towarzystwa udzielić bądź krzyże orderów Franciszka-Józefa i orderów zasługi, bądź też pochwałę.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: „Gdy w dniu 12 b.m. posterunek żandarmeryi cesarsko-austryackiéj, składający się z jednego oficera, 20 żołnierzy pieszych i 4 jezdnych miał być ustawiony w Valleggio, natrafił na opór ze strony karabinierów piemonckich, których pułkownik nie przyznawał armii austryackiéj prawa obsadzenia tego miejsca. Posterunek żandarmeryi austryackiéj usunął się dla uniknięcia zajść. Z zadowoleniem donosimy. że pomieniony posterunek żandarmeryi w dniu 17 b. m. na nowo udał się do Valleggio, i nie znalazłszy oporu, stanął tamże. Pułkownik piemoncki oświadczył tamecznym mieszkańcom żegnając się z niemi, że piemontczycy otrzymali rozkaz usunięcia się za Mincio i że Valleggio należy odtąd do Austryi".

— C. k. Ministeryum oświecenia rozporządziło, że na gimnazyach publicznych w kraju weneckim, tudzież w Mantui, zapisywani mogą być tacy jedynie uczniowie, którzy prawnie tamże zamieszkują.

— C. k. Ministeryum skarbu ogłasza, iż na rok skarbowy 1859 umorzono na rzecz funduszu umorzenia długu państwa następujące kwoty: 1) z obligacyj długu pożyczki z 1851 r. kapitał 1,175,500 złr.; 2) z długu powstałego przez zamianę procentów, kuponów i wygranych loteryjnych, kapitał 446,300 złr.; 3) z obligacyj długu pożyczki bankowéj z r. 1852, kapitał 830,000 złr.; 4) z obligacyj pożyczki narodowéj z r. 1854, kapitał 419,600 złr. Razem 2,871,400 złr. Obligacye te wyciągnięte będą z obiegu i po poprzedniém obwieszczeniu publicznie będą zniweczone. Z dodaniem obligacyj dawniéj wykupionych, są wyciągnięte z obiegu: Z pożyczki z r. 1851, kapitał 7,569,400 złr.; 2) z długu powstałego z zamiany 2,993,600 złr.; 3) z długu banku z r. 1852, kapitał 4,980,000; 4) z pożyczki narodowéj z r. 1854, kapitał 1,812,200. Razem zatém ściągnięto dotychczas w mon. konw. 17,355,200 złr.

— *O. D. Post* zamieszcza znów jeden ze swoich listów dyplomatycznych z Paryża z d. 23go, który mówi: Zachodzi pytanie, czy pełnomocnictwo może być udzielone telegrafem p. Meysenbugowi, aby podpisał traktat w Zürich zawarty przez pierwszego pełnomocnika hr. Colloredo, który został porażony. Gabinet francuski, zazwyczaj nie pedantyczny, tym razem zaczął stawiać trudności, tak co do udzielenia pełnomocnictwa przez telegraf, jakoteż, że jeden tylko pełnomocnik niższego stopnia ze strony Austryi, nie może równoważyć dwóch francuskich, z których pierwszy jest ambasadorem formalnym. Lubo w tak ważnéj rzeczy podobne kwestye schodzą do rzędu drobnostek, wszelako gabinet wiedeński czyniąc temu żądaniu zadosyć, wysłać zamierza innego dyplomatę dla dopełnienia formalności (podobno hr. Karolego). W téj chwili w Paryżu nie są zadowoleni z Austryi. Wysłanie do Warszawy Arcyksięcia piastującego ważną godność polityczną, sprawiło tam wrażenie, zwłaszcza, że w orszaku jego znajdował się jeden z dyplomatów. Wszakże przewidywano zapewne w Wiedniu tę okoliczność, iż misya ta obudzi zazdrość, i z tego powodu miała nadejść do Paryża nota hr. Rechberga, zdolna uciszyć podejrzenie. Rzeczywiście drażliwość w tym punkcie jest dla tego tak wielka, że Anglia wszelkich używała środków, dla nasunięcia Francyi kłopotów i uorganizowania zwolna przeciw niéj koalicyi europejskiéj. Jeżeli słusznie upatrywano dotąd wpływ Anglii w uporze Wiktora Emanuela i w wytrwałości rewolucyi w środkowych Włoszech, to i wpływowi temu przypisać należy zjazd wrocławski. Jeżeli dawniéj państwa zachodnie przeciwważyły przymierze trzech monarchów północnych, to teraz sama Anglia lubo nie z sympatyi dla Rosyi, nalega na przymierze trzech państw wschodnich. Gdyby nie sprzeczność interesów we Włoszech, dzisiejszy gabinet nalegałby nawet na powrót świętego przymierza. We Francyi widzą to i znają, i dla tego myślano o przymierzu państw katolickich, lecz zbliżenie się Austryi ku Rosyi staje temu na przeszkodzie, a mowa w Bordeaux popsuła szyki. Korespondent kończy wiadomą i utartą na teraz wróżbą, o wojnie angielsko-francuskiéj.

— Według otrzymanych z Zürich doniesień, hr. Colloredo, pierwszy pełnomocnik Austryi na konferencyach, umarł tamże wczoraj, tj. 26go b. m.

Niemcy.

Berlińska *National Zeitung* zamieszcza dosłownie wniosek siedmiu państw średnich, jakoto: Bawaryi, Wirtembergii, Saksonii, Hanoweru, W. Księstwa Heskiego, Nassau i Meklemburgii, przedłożony w d. 20 b. m. na zgromadzeniu związku niemieckiego, w przedmiocie rewizyi ustawy wojennej Związku, a następnie odnoszące się do tego oświadczenie posła pruskiego. Wniosek państw rzeczonych brzmi:

„Opinia publiczna w Niemczech, wrażeniem wypadków politycznych w ostatnich czasach w błąd wprowadzona, wielokrotnie wyprowadzała niebezpieczne w swoich następstwach wnioski, iż ustawa związkowa niemiecka nosi w sobie zaród niewykonalności, i że jest niewystarczającą do dopięcia głównych swych celów, jakiemi są obrona bezpieczeństwa Niemiec i wspomaganie wspólnych ich interesów.

„W obec tego zasmucającego faktu, rządy wnioskodawcze poczytują sobie za obowiązek, objawić przedewszystkiem otwarcie w łonie wysokiego zgromadzenia swoje najgłębsze przekonanie, że potrzeba tylko szczerej i rzetelnéj woli wszystkich państw w związek połączonych w wykonaniu bez uszczerbku przepisów traktatu związkowego, aby dojść do celów związku, a osobliwie, aby w obec zajść z państwami zagranicznemi, módz taką rozwinąć potęgę i jednolitą działalność, jakiej wymaga rękojmia bezpieczeństwa związku.

„Obok tego, pomienione rządy bynajmniej nie zaprzeczają, że ustawa ta jakoteż urządzenia związku dadzą się rozwinąć i udoskonalić, i dla tego chętnie wejdą w stosowny rozbiór i wezmą pod obrady projekta, jakieby przy niewzruszonem utrzymaniu podstaw zasadniczych traktatu związkowego, zdolnemi się okazały do podniesienia ogólnego dobra przez utorowanie żywego wykonania tego traktatu i zbawienną poprawę i wykształcenie ustawy związkowej Niemiec, a zarazem mogły zapobiedz ponowieniu tych zarzutów względem wykonalności przepisów ustawy związkowej i względem uchwał związku, jakie podczas ostatnich wypadków tak silnie podnoszono.

„Zdrugiej atoli strony, dopóki zmiana istniejących praw Związku nie nastąpi na drodze ustawodawczej, rządy te poczytują sobie za niewątpliwy obowiązek wszystkich państw związkowych, obstawać za utrzymaniem i pełnieniem tych praw, jakoteż uchwał przez zgromadzenie związkowe stanowionych i do tego się przykładać, niemniej wszelako z całą surowością opierać się w miarę praw istniejących, wszelkim usiłowaniom niepowołanym, a do obalenia ustawy związkowéj zmierzającym.

„Kierowane temi widokami i oczekując w téj mierze jakowych wniosków w pomienionym duchu, rządy wnioskodawcze uważają za stosowne, zwrócić już dziś na jedno uwagę wysokiego zgromadzenia.

„W przebiegu bowiem ostatnich czasów rozpowszechniło się przedewszystkiem zdanie, iż ustawa związkowa wojenna nie wystarcza do zapewnienia się co do sił wojskowych dla obrony związku niezbędnych, a zdanie to znalazło nawet wyraz swój jak wiadomo w oświadczeniach urzędowych.

„W interesie wspólnego bezpieczeństwa, jakoteż mając na względzie obawy z powodu owego zdania rozszerzone, zdaje się być rządom wnioskodawczym niezbędną rzeczą, natychmiast wziąść pod jak najstaranniejszą rozwagę, czy istotnie ustawa wojenna związku wymaga zmian jakich, aby odpowiedziała celowi swemu: z tego powodu posłowie wnoszą:

„Wysokie zgromadzenie raczy polecić komisyi „wojskowéj związkowéj wzięcie natychmiast ustawy wojennéj związku pod staranny rozbiór i na zasadzie takowego, o ile można najspiesznići dać „opinię swoją, czy i jakie zmiany takowéj ustawy „uzna za stosowne, aby zapewnić odpowiednie użycie sił zbrojnych związku na swoją obronę."

Wniosek powyższy widocznie ma na celu obok zaprowadzenia niejakich zmian w militarném urządzeniu Niemiec, unieważnić na przyszłość żądania Prus względem powierzenia im naczelnego dowództwa wojsk związkowych i kierowania siłami wo-

---

różniło, że przy szerokich rajtuzach, nosiło buciki, oraz kurtki długie, na których był pas szeroki, w którym było dwa pistolety na smyczy. Zawoje zaś mieli niskie koloru czerwonego z białym. Potem pasza zaprosił nas na manewra; 3000 konnicy, 10 batalionów piechoty i park artyleryi robiły ewolucye, którmi sam pasza dowodził — postawa i zręczność tego wojska zadziwiła nas — manewra były zupełnie podług francuskiéj taktyki.

Gdyby takich było 300,000 żołnierza, możnaby obawiać się o los całéj Europy. Po skończonych manewrach zapytywał nas się pasza o opinią; oddaliśmy sprawiedliwość jego staraniu i talentom, poczem pokazywał nam artyleryą lekką, która była tak dobrze urządzona, jak francuska— oprócz tego w samym Widdyniu miał 200 armat.

Po ukończonych manewrach o godzinie 7éj rano przysłał sekretarza, ażeby jenerał Dąbrowski wraz z sekretarzem legacyi francuskiej przybyli do niego, do jego kiosku za miasto, po których przysłał swoje wierzchowe konie; pojechali we dwóch, mając przy sobie tłómacza — bawili tam do godziny 5éj w wieczór, zkąd powróciwszy, oświadczyli nam, iż wszystko jest już dobrze. Rano zaś wstawszy Dąbrowski marszałek, powiedział mi w sekrecie, że stosownie do podanego planu pasza chce wszystko wypełnić po zaręczeniu rządu francuskiego, a na żądanie nasze ofiaruje dać 8000 konnicy, która stanie na oznaczony czas — zaś oprócz tego ofiaruje wysłać 500 koni z siodłami i bronią pod żołnierzy, 100 koni pod oficerów.

Zastrzegł sobie pasza, aby imienia jego nie kompromitować, boby to ściągnęło zemstę na Turcyą monarchii rosyjskiej, która jeszcze wojsk swych przeciwko Francyi nie wysłała.

Gdyby zaś przyszło do tego, że nam przyszle wojsko swoje, jak obiecał, to wtenczas mieliśmy rozgłosić, że to wojsko nie pochodzi od Paswan Oglu, lecz że od niego dezertowało, aby tym sposobem nie wystawić go wcześnie na jaką zemstę.

Zaraz po odjeździe naszym, miał pasza wybrać to 8000 konnicy i te zbliżyć ku granicy wołoskiej pod komendą swego seraskiera, któren był rodowity Francuz, a faworyt paszy, który już od lat ośmnastu dał się obrzezać; ten Francuz nazywał się Dechamp.

Przed naszym wyjazdem na dzień przyjechał do Widdynia jenerał francuski Menou, który był także u paszy przenocował, z nami mówił wiele, z paszą sam na sam, bo umiał po turecku, i resztę negocyacyi naszéj jeszcze mocniej posunął— rozjechaliśmy się razem w jeden dzień, jenerał Menou do Konstantynopola, a my do Bukarestu, gdzie nas przez całą prowincyą swoję pasza konwojować kazał przy wszelkich wygodach; powróciliśmy kontrybuować do publicznego dobra. — Po czem Dąbrowski marszałek uwiadomił konsula francuskiego o wszystkich szczegółach, a mnie, pułkownikowi Krynickiemu, majorowi Tremo, kapitanom Melfortowi i Zurawskiemu, wydał polecenie przysposobić piki w żelazo oprawne, i zakupić u bojarów kulbaki— zaś wice-brygadyerowi Denisce i przybyłemu z rosyjskiej Polski podpułkownikowi Koryckiemu, rozkazał zatargować konie u bojarów, które później płacone być miały; lecz na to wszystko nie było funduszów obiecanych z Konstantynopola, które dojść nas miały, przez pośrednictwo Paryża, a czas uzbrojenia się dla wyruszenia w miejsce przeznaczone nadchodził. Dąbrowski marszałek posłał do Konstantynopola porucznika Bogdanowicza, lecz odebrał od ambasadora ustną odpowiedź, że funduszów jeszcze wyrobionych nie było i że tylko co się tyczy koni odbierze książe Moruzi wkrótce zlecenie dostawić nam przez pośrednictwo liweranta 500 koni — ta wiadomość nie zaspokoiła nas.

Zawezwał marszałek mnie, Tremona, Melforta i Krynickiego dla naradzenia się, a gdy wszyscy zgodziliśmy się na to, że przynajmniej piki i siodła przysposobićby wypadało — Dąbrowski nie mając innego funduszu na to, jak własne brylanty, które sobie na ostatni przypadek zachowywał, oddał te mnie do sprzedania. Poszedłem z Bogdanowiczem, i te sprzedaliśmy jubilerowi nazwiskiem Tomazy za dukatów 700 — te mając pieniądze, kazaliśmy robić w Jassach, Bukareszcie, w Fokszanach i w Filipowcach piki z małemi chorągiewkami trójkolorowemi — zakupowaliśmy siodła słane, a książę Ipsylanty przybyły w miejsce odwołanego przez Portę hospodara księcia Moruzy, podarował nam 100 siodeł po swoich arnautach — mundury zaś były takie: wołoszka jasno-szaraczkowa z czerwonym kołnierzem, czapki konfederatki białe z kokardą francuską — te suknie sami nasi żołnierze jak umieli dla siebie szyli, dostając sukno z zagranicy.

Objechałem wszystkie miejsca, gdzie nasi wojskowi kwaterowali, ostrzegłem, aby byli w pogotowiu. Ci ochotnie czekali na oznaczony dzień, i pospieszali się z umundurowaniem — było wtenczas 1840 żołnierzy, 50 podoficerów i oficerów, których z imienia tu wyszczególniam, jako to: marszałek konfederacyi jeneralnéj Ksawery Dąbrowski; pułkownicy: Jabłonowski, Sułkowski, Krynicki i ja — wice-brygadyer Denisko — podpułkownik Korycki, major Tremo — kapitanowie: Kochanowski, Żurawski, Turski, Brzozowski, Kornatowski, Stokowski, major Marchocki, Brodziszewski — kapitanowie: Jastrzembowski, Stokowski — porucznicy: Bogdanowicz, Klicki, Mochnacki, Pieniążek, Radoński, Ostrowski, Sokolnicki, Działyński, Ziemecki, Skotnicki, Sienkiewicz, Zabieło, Kirkor, Dobrzański, Kąsinowski, Morawski, Biernacki, Wegrowski, Dembiński, Gurowski, Radzimiński, Bilski, Szymanowski, Cielecki, Kicki, Grabiński, Sosnowski, Mielżyński, Wojniłowicz, Jeliński, Lipski, Zarzycki, Gąsiorowski, Zakrzewski, Morski, Wiśniewski, Majewski.

Tych wszystkich oficerów i żołnierzy zebraliśmy pod Filipowcami, gdzie oświadczyliśmy im, że wkrótce będą walczyć za sprawę wolności; ukontentowani rozeszli się na kwatery, a my kończyliśmy przygotowanie uzbrojenia ich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

jennemi związku. Poseł pruski złożył z powodu powyższego wniosku, następujące oświadczenie do protokółu:

„Rząd królewski musi widzieć w dopiero co przedstawionym wniosku poddania ustawy wojennéj związku pod ścisły rozbiór, uprzedzający krok odpowiedni jego zamiarom. Gdyż i on oddawna przejęty jest tem przekonaniem, że ustawa ta nie odpowiada wymaganiom stosunków rzeczywistych i że mieści w sobie niepraktyczne przepisy, które w przypadku wojny szkodzić by mogły energii i jedności działania.

„W uwagach poprzedzających ten wniosek, wysokie rządy związkowe wzięły sobie także stosunki związkowe w ogóle i ich dalsze kształcenie, za przedmiot rozbioru.

„Rząd królewski nie ukrywał ze swéj strony nigdy wysokiéj ważności kwestyj tu dotkniętych, owszem oddawna najzupełniejszą poświęcał im uwagę.

„Tak w tym razie jako i przy ocenianiu zadań związku i urządzeń jego istniejących, tak w ciągu ostatnich wypadków jako i teraz jeszcze, kierował się on tém przekonaniem, że najpewniejszy środek zapewnienia powagi uchwał związkowych i skuteczności postanowień na drodze ustawodawczéj w związku zapadłych, polega na tem, aby pierwsze obracały się w zakresie swojéj należycie ograniczonéj kompetencyi, te zaś aby opierały się na podstawie praktycznéj wykonalności.

„Jeżeli związek przy dalszém swoich instytucyj rozwijaniu, a którego potrzebę rząd królewski głęboko uznaje, wychodzi z téj zasady, i jeżeli zarazem obok tego uwzględni jak najzupełniéj potrzeby narodu dobrze zrozumiane, jakotéż rzeczywiste stosunki potęgi członków swoich, natedy słusznie będzie można oczekiwać, że w dniach niebezpieczeństwa okaże się zdolnym rozwinąć taką potęgę i jednolitą działalność, jaka mu zdoła zapewnić bezpieczeństwo.“

Powyższe oświadczenie Prus powiada zatem, że ponieważ wstępne uwagi siedmiu państw do wniosku mówiły także o reformie urządzenia związku, przeto poseł pruski może przypomnieć, że trzeba przypuścić naród do udziału w stanowieniu praw, jak z drugiéj strony ustawę wojenną związku zastósować do sił i możności każdego z państw niemieckich, a zarazem do roli jaką każde może odgrywać. Wniosek siedmiu państw i oświadczenie pruskie mają ukrytą stronę polemiczną, która jakkolwiek osłonięta, daje się spostrzegać.

Rosya.

Rosya rozrastająca się ciągle a cicho w Azyi i cisnąca nieustannie całym swym ciężarem w tym kierunku wyznaczonym jéj może przez Opatrzność, gdyż tam na stepach Turanu, na równinach Mongolii i w lasach Mandżuryi może być cywilizacyjną potęgą, uczyniła znów krok naprzód w głąb Azyi. W postępie tym na całéj olbrzymiéj linii od morza Czarnego do Oceanu Spokojnego, zajmuje kraje i plemiona więcéj mocą dyplomatycznych zabiegów, układów politycznych i handlowych, niż siłą rozgłośnych zwycięstw. Lecz te ciche podboje są dla Rosyi łatwemi, gdyż na każde z licznych a rozerwanych, żadnym węzłem niezłączonych plemion, rozsiadłych wzdłuż jéj rozległych granic, ciśnie całą uorganizowaną potęgą i cywilizacyą wyższą od tatarskiéj lub mongolskiéj; a jakkolwiek Rosya posuwa się na mocy układów politycznych lub handlowych, zaraz jednak władzę swoją ustala założonemi warowniami, zajętemi stanowiskami wojennemi lądowemi lub morskiemi, uorganizowaniem siły wojskowéj miejscowéj.

W taki sposób zawarłszy układy z chanami Chiwy, Bochary i Balku, posunęła się głęboko w Turan, a założywszy zaraz przez stepy drogi z ufortyfikowanemi etapami, rzuciwszy flotyllę parową na jezioro aralskie, rzeki Oxus i Jaxartes, przeciąwszy cały kraj liniami stanowisk wojennych, trzyma go w swojem posiadaniu. W taki, z pewną różnicą, sposób bierze pod swą opiekę jednę po drugiéj hordy mongolskie Chinom podległe, które przyciśnione znacznym haraczem pieniężnym przez władze chińskie, oddają się chętnie w protekcyę Rosyi, która uwalnia je od wszelkiego haraczu na pewien przeciąg lat, przysyła błyszczące mundury naczelnikom hordy, dając im różne godności wojskowe, następnie przysyła broń i instruktorów, i zwolna zmienia hordę w osadę wojskową, w pułk jazdy nieregularnéj lub straży granicznéj.

Równie cicho a najzręczniéj posuwa się Rosya w Chiny: na mocy układów pokojowych, popartych wprawdzie groźbą bliskich sił wojennych, niekiedy poprzedzonych samowolnym krokiem który staje się czynem spełnionym, zaczem o nim dowie się rząd chiński, otrzymuje od Chin większe korzyści i ustąpienia niż mocarstwa zachodnie siłą oręża i rozgłośnych wypraw; zajmuje jedną po drugiéj prowincye chińskie, puste wprawdzie dzisiaj lecz bogate w rozliczne płody surowe, bardzo ważne przez swe położenie jeograficzne, prowincye które dają Rosyi podstawę do coraz większego wpływu na państwo Bogdychana, a z których kiedyś zawładnąć może na Oceanie Spokojnym. W taki sposób zajęła przed kilku laty krainę Nadamurską, o któréj ważności pisaliśmy nieraz; w taki sposób opanowała dzisiaj brzegi Mandżuryi. O tym ostatnim kroku i jego ważności tak pisze korespondent z pokładu flotylli rosyjskiéj stojącéi u wybrzeży chińskich, do dziennika petersburgskiego *Ruskoje Słowo:*

„Port Wej-haj-Wej przy wybrzeżach morza Żółtego, 13go lipca. Dzisiaj przybił do brzegów chińskich hr. Murawiew Amurski płynący z Japonii i z Korei na pokładzie parowca „Ameryka“ i rozkazał zarzucić kotwicę w porcie Wej-chaj-Wej w pobliżu zatoki Peczelli. Natychmiast naczelnik naszéj komisyi demarkacyjnéj, podpułkownik Budogowski wysiadł na brzeg i udał się do Pekinu, aby przeprowadzić układ o ukończone już rozgraniczenia między Rosyą a Chinami w Mandżuryi. W skutku tego rozgraniczenia wybrzeża Mandżuryi przyległe morzu Japońskiemu, które to wybrzeża nie należą do nikogo, jak dowiedziono przy demarkacyi, wcielone zostały do posiadłości rosyjskich. Południowa część tych wybrzeży przy Korei, leżąca pod tymsamym stopniem szerokości co prowincye Zakaukaskie, posiada mnóstwo wybornych przystani i portów. tak, że w całym świecie trudnoby może znaleść inne wybrzeże w którém na małéj przestrzeni znajdowałoby się tyle najpyszniejszych portów. Sławny port sebastopolski i Złoty Róg carogrodzki muszą ustąpić pierwszeństwa tym wybornym przystaniom mandżurskim. Pobliskie wybrzeżom okolice zarosłe są wspaniałemi dziewiczemi lasami, w których olbrzymie dęby połącza i wiąże z sobą dzika winna latorośl i liany. Takiéj bujnéj roślinności, takich olbrzymich drzew nie widzieliśmy nigdy, podobne znaleść tylko można w podzwrotnikowych lasach amerykańskich. Jakąż wielką przyszłość dają krajowi te pyszne dary natury, te pierwotne lasy w połączeniu z najwspanialszemi na cały świat portami! Nie napróżno temu labiryntowi przystań i wysp nadano imie „zatoki Piotra Wielkiego“!, nie napróżno najlepszy z tych portów nazwano „Władywostok“ (władzca Wschodu); tutaj bowiem jest kolebka naszéj floty Oceanu Spokojnego, na ktorego bezgranicznych wodach nie powstrzymają potęgi rosyjskiéj działa Sundu, Gibraltaru albo Dardanelów. Tu zjednoczone są razem wszystkie dary natury, stworzone ażeby rozwinąć kolonizacyę i handel.—Nasi posłannicy mają następnie z Pekinu udać się chińską pocztą przez Mongolię do Kiachty.“

Chiny.

Szereg dokumentów ogłoszonych w sprawie chińskiéj przez gabinet angielski a w treści podanych w dzienniku naszym, malujących zaś cały przebieg wypadków w Chinach w r. b., położenie tam Anglików i nawet wskazujących drogę przyszłego ich tam działania, zakończają dwa akta, które, wraz z pierwszym zawierającym instrukcye dla pełnomocnika angielskiego w Chinach, są najważniejszemi. Pierwszym z nich jest obszerny raport p. Bruce pisany 13 lipca po klęsce na wodach Pejho poniesionéj, w którym pełnomocnik całe swoje postępowanie usprawiedliwić się stara; drugim depesza ministra do posła po odebraniu tego raportu przesłana. W raporcie pisze poseł angielski: „Przybywszy do Szanghaj, zastałem pełnomocników chińskich z całym zapasem pozornych powodów, ażeby mnie zatrzymać i odwrócić od podróży do Pekinu. W listach swoich, chociaż w umiarkowanym tonie pisanych, usiłowali oni obejść główne warunki traktatu i proponowali nowe względem nich układy. Mniemam, że pełnomocnicy postępując tak, chcieli tylko okazać posłuszeństwo swoje instrukcyom z Pekinu odebranym, lecz nie spodziewali się pomyślnego stąd rezultatu; albowiem po odebraniu mego listu, w którym wręcz oświadczyłem, iż nie mogę wchodzić w żadne umowy przed wymianą ratyfikacyj traktatu i nie przyjmę żadnego zjazdu w Szanghaj, zmienili zupełnie swój ton. Przyznali, że należy zastósować się do rozporządzeń traktatu i mówili, że wyprawili do Cesarza przedstawienie z prośbą, ażeby przysłał do Tiensin urzędnika wysokiéj rangi, którego już za naszem tam przybyciem zastaniemy i który ma nam towarzyszyć do stolicy. Wprawdzie wspomnieli, abyśmy się od ujścia rzeki udali lądem do stolicy, i wyrazili życzenie, abym flotę pozostawił na kotwicy przy ujściu przed zaporą zamykającą rzekę; lecz nie mówili bynajmniéj, że dano rozkaz bronienia nam wejścia na rzekę.....

„Gdy przypłynęliśmy przed Peiho miano nam wnijście otworzyć. Na nasze przedstawienie pokojowego celu podróży, odpowiedziano, iż na miejscu nie ma żadnéj władzy, oraz że palisady i zapory w poprzek rzeki wzniesione zostały nie z rozkazu rządu, ale przez samą ludność, w celu obrony przeciwko powstańcom i korsarzom, a bynajmniej nie w zamiarze przecinania nam drogi. Usiłując przeto usunąć te zapory, nie przekroczyliśmy żadnego rozkazu cesarskiego, i gdyby powiodło się nam przełamać takowe, rząd byłby mógł naganić postępowanie naszych przeciwników i z pewnością byłby je naganił....“ Dalej poseł opowiada w krótkości niepomyślny atak na warownie broniące ujścia Peiho i odwrot do Szanghaj, a załącza szczegółowy o tem raport admirała Hope, któremu poruczone było to całe działanie wojenne. Raport ten znany jest już dawno czytelnikom naszym.

Ostatnim z ogłoszonych dokumentów jest depesza ministra spraw zagranicznych lorda Russella do posła angielskiego p. Bruce, wydana 26 września, już po otrzymaniu wiadomości i raportów o klęsce Anglików i wypadkach na Peiho. W depeszy téj oddaje minister posłowi sprawiedliwość, że postępował według instrukcyj, pochwala zupełnie czynności jego początkowe, a w wypadkach ostatnich żadnéj nie przypisuje mu winy, jakkolwiek nadmienia, że nie poczytuje się zawiadomionym dokładnie o tych ostatnich zdarzeniach, wkońcu wskazuje w ogóle jaką drogą Anglia iść daléj w Chinach zamierza, lecz pod tym względem bliższą skazówkę odkłada do późniejszych instrukcyj. Depesza ta brzmi:

„Panie, odebrałem i przedstawiłem królowéj twoje depesze i raporta z 30 maja, 1 i 14 czerwca, 5, 13 i 15 lipca; w trzech pierwszych zdajesz sprawę z tego co zrobiłeś aż do chwili odjazdu twego z Szanghaj i przybycia przed Peiho, a trzy ostatnie zawierają sprawozdanie o wypadkach zaszłych na Peiho i o powrocie twoim do Szanghaj.

„Wypadki w pierwszym okresie są jasne i niczém nie zaciemnione. Szczęśliwy jestem, iż mogę panu przesłać od J. K. Mości zupełne zatwierdzenie i pochwałę twego postępowania z komisarzami chińskiemi i stałości z jaką oparłeś się usiłowaniom starającym się odwrócić od nalegania na ścisłe wypełnienie warunków traktatu tiensinskiego.

„Gdy traktat ten przepisywał, iż wymiana ratyfikacyj ma się odbyć w Pekinie przed 26ym lipca r. b., chwilą tak bliską, iż nie pozwalała na żadne spóźnienie, — miałeś pan polecenie, wyrażone w instrukcyach danych przez hr. Malmesburego, nalegać, aby cię przyjęto w Pekinie i odrzucić propozycyę wymienienia ratyfikacyj we wszelkiém innem miejscu. Wskazano także panu, iż przed odjazdem swoim z Szanghaj należy wysłać do Pekinu z uwiadomieniem o twém bliskiém przybyciu i z żądaniem, ażeby poczyniono stósowne przygotowania na przyjęcie twoje przy ujściu Peiho, w Thiensin i w całéj podróży do Pekinu. Zawiadomiono pana, iż admirał dowodzący siłami morskiemi królowéj w Chinach, otrzymał polecenie wyprawić z panem do ujść Peiho dostateczną eskadrę, oraz instrukcye przepisywały panu, iż życzyć należy, abyś pan na okręcie wojennym angielskim przybył aż do Tiensin, wyjąwszy gdyby okoliczności nieprzewidziane nakazały odmiennie postąpić.

„Postępowanie przeto twoje, w naleganiu abyś był przyjętym w Pekinie i w téj podróży do ujść Peiho, były zupełnie zgodne z odebranemi przez pana instrukcyami. Przybywszy przed ujście Peiho znalazłeś się pan w trudnych bardzo okolicznościach: aby obrać drogę dalszego postępowania, byłeś w konieczności oprzeć się w tym względzie na niepewnych przypuszczeniach. Musiałeś pan rozważyć przypuszczalne wypadki, których obrachować na pewno było niepodobna.

„W skutku tego mogę panu powiedzieć, że rząd królowéj, nie będąc jeszcze w stanie, przy teraźniejszych zawiadomieniach, osądzić, jakie środki mogłyby być najstósowniejsze w téj chwili—nic nie spostrzega w pańskiém postępowaniu, coby zmniejszyło zaufanie jego w panu położone. Królowa żałuje mocno straty ludzi poniesionéj w śmiałych lecz bezowocnych usiłowaniach przedsięwziętych przez wojska angielskie i francuskie, w celu sforsowania ujść rzeki. Lecz królowa nakazała przygotowania, które dadzą możność siłom angielskim w Chinach, łącznie z wojskami J. C. M. Cesarza Francuzów, wesprzeć pana skutecznie w wykonaniu instrukcyj, jakie ci późniéj przesłane zostaną.

„Mam zaszczyt i t. d. „*J. Russell.*“

W tych wszystkich dokumentach urzędowych, jedna ważna okoliczność jest zamglona i niewyraźna. Wszystkie wiadomości prywatne francuskie, rosyjskie a nawet angielskie zgadzają się, iż rząd chiński wyraźnie przedstawił, iż nie dozwoli płynąć daléj wojennéj eskadrze angielskiéj w górę Peiho, i że pozostawia dla posłów otwartą drogę lądową. Nie zważanie na to przedstawienie i usiłowanie otworzenia siłą drogi przez Peiho dla całéj eskadry, było przyczyną znanéj katastrofy. Otóż ten ważny punkt, wyrokujący o słuszności lub niesłuszności postępowania Anglików, nie jest dostatecznie w depeszach urzędowych wyjaśniony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października. Narzekano często i dotąd jeszcze uskarżają się, że książki polskie są drogie i że dlatego właśnie mało ich się rozprzedaje. Czy przytaczanie drogości książek za jedyny powód małéj ich rozprzedaży, jest słuszne, okaże to między innemi rozprzedaż dziełka pod tytułem: „Katedra Krakowska“ wydanego niedawno w Cieszynie u Prohaski (staraniem Jana Radwańskiego) dziełka mieszczącego: „Żywoty biskupów krakowskich od najdawniejszych czasów, krótko zebrane i ułożone koleją następstwa, przez księdza Kassiana Korczyńskiego“ niegdyś kaznodzieję katedralnego, wydane 1764 r. przy większem dziele, dziś nader rzadkiem. Jeżeli powyższy powód małéj rozprzedaży dzieł polskich był jedynym, to dziełko to powinno się rozsprzedać szybko, gdyż mimo że wydanie jest bardzo piękne i kosztowne, dziełko sprzedaje się tylko po 60 centów to jest przeszło dwa złp. Treść dziełka, nie wspominając już duchownych, każdego obchodzić powinna, albowiem biskupi u nas, a szczególniéj krakowscy, piastowali ważne urzędy świeckie w Rzeczypospolitéj, byli senatorami, często kanclerzami państwa, odprawiali poselstwa polityczne, a nadto byli fundatorami, mianowicie w mieście naszym, wielu instytucyj, których dobroczynne skutki dzisiejszéj nawet ludności Krakowa czuć się dały. Jakkolwiek autorowi, księdzu Kassianowi Korczyńskiemu, który czerpał z Kromera, Starowolskiego, Sarnickiego, Długosza i t. d. krytyka historyczna wytknąć może niektóre pomyłki, zawsze jednak żywoty te, szczególniéj późniejszych biskupów, są skreślone krótko, jasno i treściwie, a najważniejsze czyny każdego biskupa wyszczególnione.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 27 października. *Morning Herald* wzywa rząd do oparcia się, jeźliby Hiszpania chciała naprost Gibraltaru stale się osiedlić. Okręt australski „Royal Charter“ naładowany złotem, rozbił się wczoraj i wiele osób życie straciło.

Turyn 26 października. Minister sprawiedliwości z powodu przeniesienia sądu kasacyjnego do Medyolanu, podał się do dymisyi. Odbyło się zgromadzenie deputowanych, aby skłonić rząd do przedsięwzięcia energicznych kroków w obronie rządów rewolucyjnych w środkowych Włoszech.

Madryt 26 października. Pogłoski pokojowe są bezzasadne. Jenerałowie Tabola i Serrano wyjechać mieli wczoraj do obozu. Konsul hiszpański z Tangeru przybył dziś do Algesiras z całą kancelaryą swoją.

Dzisiejsza poczta wieczorna nie przyniosła żadnych ważnych wypadków w świecie politycznym. W miejsce hr. Colloredo zmarłego w dniu 26 b. m. ma być wysłanym hr. Karoly do podpisania traktatu w Zürich. Król neapolitański wstrzymał wyjazd swój dla widzenia się z Papieżem. Zamieszki w Sycylii nie mają jak się zdaje wielkiéj wagi.

Powtórny pobyt Cesarza Aleksandra w Warszawie nie upamiętnił się dotąd najmniejszém nawet postanowieniem korzystném dla kraju. Przynajmniéj dotychczas takowe ogłoszoném nie zostało, choć już dziś w nocy lub jutro rano Cesarz opuszcza Warszawę. Nadzieja odnowienia przez dzisiejszego monarchę uniwersytetu aleksandrowskiego w Warszawie zawiedzioną znów została, a jakkolwiek nadzieja ta odnowienia uniwersytetu i zaprowadzenia innych zmian korzystnych dla kraju a odpowiednich zawarowanym traktatami przyrzeczeniom, słabą już była przed przyjazdem Cesarza, jednak wpływowi pruskiemu z jednéj strony a podszeptom tak zwanéj akademii mikołajewskiéj z drugiéj, przypisują wstrzymanie po trzeci raz tych zmian i reform. Przypuszczenie to może być słuszne, gdyż udowodnioną i znaną jest rzeczą zgubność tego wpływu w r. z. Akademią mikołajewską nazywają wysokich urzędników wychowanych w systemie przeszłego Cesarza.

Gaz. Pruska z 27go zamieszcza na czele swojem artykuł, w którym zbijając podania dzienników o przyjęciu deputacyi toskańskiéj w Berlinie, usprawiedliwia ministra Schleinitza, że rozmowa jego z delegowanymi tymczasowego rządu toskańskiego miała cechę wyłącznie prywatną, a nadto że treść rozmowy téj podaną była mylnie. Rozmowa ta nie była już dla tego samego urzędową, iż rząd pruski nie uznał obecnego rządu toskańskiego.

Na giełdzie wiedeńskiéj obiegała pogłoska o zaburzeniach w Sycylii. *Koresp. Austr.* zaprzeczyła im opierając się zapewne na depeszach które poselstwo neapolitańskie w Wiedniu otrzymało 25go, a które nie nadmieniały ani jedném słowem o zaburzeniach na téj wyspie. O godzinie 2éj wszelako nadeszła do Wiednia depesza (o któréj wczoraj doniesiono w *Czasie* w ostatniéj depeszy wieczornéj), iż w okolicy Palermo zaszły ruchy rewolucyjne, które jednak przez samychże mieszkańców stłumione zostały. W chwili odejścia depeszy spokojność była przywrócona.

Dresdner Journal z 26go mówi, że Austrya na ostatniém posiedzeniu związku niemieckiego oświadczyła, iż upowodowanie wniosku państw średnich (podany ten wniosek wyżéj pod „Niemcy“) względem reformy ustawy wojennéj związkowéj, odpowiada w istocie jéj zapatrywaniu się.

Z Turynu 24go donosi *Kor. Austr.* Na dzisiejszéj radzie ministrów nowa ustawa gminna i prowincyonalna otrzymała sankcyę królewską. Cały kraj ma być podzielony na 17 prowincyj, a te na okręgi; na czele prowincyj stoją gubernatorowie z radą rządową, która podlega intendentowi. Prawo wyboru służy każdemu kto płaci 5 lirów podatków stałych. Margrabiowie di Roca i Villamarina zamianowani podobno zostali gubernatorami Genui i Cagliari. Minister sprawiedliwości miał oznajmić biskupowi w Bergamo, że jeżeli nie cofnie ostatniego swego listu pasterskiego, wtedy go wydalą z dyecezyi.

Ostatnie wiadomości z Petersburga donoszą o mającéj wkrótce nastąpić częściowéj zmianie gabinetu rosyjskiego. Ustąpi podobno ze swéj posady minister skarbu Knażewicz, który wykonał zmiany finansowe ważne lecz nieodpowiednie krajowi i zamieszał stosunki finansowe w Rosyi; zarzucają mu szczególniéj zamianę sum deponowanych w bankach (900 milionów rs.) na rentę czyli bilety 5-procentowe, płatne przez rząd w zamian za powzięte do skarbu sumy, które dotąd wypożyczali prywatni na dobra; gdyż w ten sposób w chwili najtrudniejszéj, bo w chwili przemiany stosunków włościańskich, pozbawił właścicieli ziemskich najłatwiejszego i powszechnie używanego sposobu zaciągania pożyczek w bankach. W miejsce Knażewicza, ma objąć ministerstwo skarbu Czewkin, będący dzisiaj naczelnikiem wydziału robót publicznych i komunikacyj; jednak jestto tylko domniemanie. Głoszą także, że radzca tajny Łanskoj opuści ministerstwo spraw wewnętrznych, a za jego następcę naznaczają ks. Suworowa jenerał-gubernatora prowincyj nadbaltyckich. — Dzienniki rosyjskie wyrażają swą radość z nabycia przez Rosyę wybrzeży Mandżuryi, na mocy ukończonego rozgraniczenia z Chinami. O wypadku tym i ważności nabytych wybrzeży, zamieszczamy powyżéj szczegółowe wiadomości i nasze uwagi.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 28 października. *Constitutionel* spodziewa się, że kongres państw europejskich przyjdzie do skutku, pomimo sprzeciwiania się Anglii. Zdaniem tego dziennika, kongres jest niezbędny dla załatwienia sprawy włoskiéj. Francya nie dąży bynajmniej do protektoratu.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 28 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	378	372
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	80	79
Srebro nowe. . . . złr.	122	120
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 90	9 70
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . „	5 90	5 85
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84½ —	83½ —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	77¼ —	73¼ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	75 —	74 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 28 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	—
Hamburg 100 Marków	93	—
Londyn 10 ₤.	124	70
Paryż 100 franków	49	10
Dukat.	5	95
5% Metaliki.	70	30
4½% „	63¾	25
4% „	56	75
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	322½	—
„ „ 1839.	116	—
„ „ 1854.	109½	—
Pożyczka narodowa	75	30
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye Bankowe	887	—
„ kolei północnéj	1820	—
„ kredytu ruchomego	196	60
„ kolei francusko-austryackiéj	264	—

Lwów 26 października.		
Dukat holenderski.	5 83	5 75
„ austryacki	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski.	10 14	9 95
Rubel rosyjski	1 95	1 90
Talar pruski	1 89	1 86
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 8
Oblig. indemn. bez kupon.	71 75	71 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 —	75 13

Warszawa 25 października.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . „	91 72	—
kupon	—	27⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	14 68
kupon	—	20½

Wrocław 27 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79 7/12	—
Polskie bilety bankowe	86⅓	—
„ listy zastawne,	—	84⅛
Poznańskie listy zastawne 4%,	—	99¼
„ „ „ 3½%,	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79½	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 25go października. Na wczorajszy targ przypędzono 197 sztuk wołów, mianowicie z Szczerca 10 sztuk, z Bóbrki 4 stada po 12, 10, 9 i 6 sztuk, z Rozdołu 5 stad po 8, 7, 14, i 15 sztuk. Wybranówki 14 sztuk, z Dawidowa 50, z Żyrawy 2 stada po 11 sztuk, a z Brzozdowiec 6 sztuk. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 180 szt. na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 290 funtów mięsa i 28 funtów łoju, 47 zł. 50c.; sztuka zaś którą szacowano na 350 funtów mięsa i 46 funt. łoju, kosztowała 59 zł. wal. a. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 27 do 28 października.

HOTEL POLLERA. Edmund i Marcin Götzowie obyw. ze Staniątek. Józef i Ludwik Dolańscy, Celina hr. Starzeńska z fam., Krafft Konrad kup, z Wiednia. Gauthieur Karol, Konopkowa Julia. Baronowa Hegerowa z córką wł. dóbr z Pesztu. Padiaur Wacław urz. kopalń z Chrzanowa. Czyńkowska Honorata ob., Hoffmann Otto kasyer kolei z Wieliczki. Fran. baron Lewartowski właś. dóbr ze Strzelec. Kornfeld Amalia córka kupca z Hamburga. Karasiński Franc. ck. urz. z Tarnowa. Kunze Wilhelm wojażer z Szwajcaryi. H. Delmant ck. kapitan z Włoch.

Wyjechali: Franc. bar. Lewartowski wł. dóbr do Strzelec. Rabska Paulina, Henryk i Kazimierz Szeliscy, Celina hr. Starzeńska z fam. wł. dóbr, Kowanitz Abraham wojażer do Lwowa. Zapalski Józef właś. dóbr z żoną do Węgrzynowic. Ludwik i Józef Dolańscy właś. dóbr do Rzeszowa. Dąmbski Józef wł. dóbr do Rudnéj. Hozankiewicz Julian oficyal. pryw. do Lwowa. Szydłowski Adolf ob. z córką do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Jordan właś. dóbr z Janowic. Alfred Bogusz wł. dóbr z Rzemienia. Karol Kąnik c. k. Dr. med. z Wenecyi. Mina Pfisterowa żona rotm. z Gracu. Walenty Pach pryw. z Węgier. Józef Andriot. Tadeusz Lipowski wł. dóbr z Kobierzyna. Lazar Regiel kup. z Tarnopola.

Wyjechali: Karol Hüter kup. do Lwowa. Marya Kadłubiecka, Zygmunt Małachowski, Zygmunt Radzimiński ob. do Rosyi. Lazar Regiel kup. do Bielska. Tadeusz Lipowski, Józef Andriot ob. do Kobierzyna. Walenty Pach prywatny do Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa Brandysowa właśc. dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Eliasiewicz Franc. z żoną do Tarnowa.

HOTEL SASKI. August Hamilton techn. Prus. Jan Piekarski, Tadeusz Treitler ob. z Polski.

Wyjechali: Seweryn Mieszkowski ob. do Polski.

Inseraty.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY NA DZIEŁO PSZCZOLNICZE.

DOKŁADNA PRAKTYCZNA NAUKA DLA PASIECZNIKÓW

jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko Pasieki i wydobyć z nich zysk największy możliwy, tak w zwyczajnych naszych ulach krajowych, jako też w ulach dzierżonowskich.

PRZEZ

JULIANA LUBIENIECKIEGO.

Dzieło to wyjdzie w 2ch Tomach.

Tom I zawierający w sobie 22 arkuszy druku i 37 rycin, opuścił już prasę i jest do nabycia.

Tom II, który będzie mieścił w sobie 36 arkuszy druku i tyleż rycin, wyjdzie niezawodnie z końcem Marca 1860 r.

Prenumerata na obadwa Tomy wynosi złr. 4 wal. austr. czyli złpol. 16. — Na pojedyncze Tomy nie przyjmuje się prenumeraty.

Za złożeniem kwoty prenumeracyjnéj, otrzyma prenumerujący zaraz Tom I, oraz kartę prenumeracyjną dla odebrania Tomu drugiego,

Można prenumerować *w Wydawcy w Przemyślanach w obwodzie Brzeżańskim przez pocztę Przemyślany*, tudzież *w Biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego w Krakowie, ulica Szewska Nr. 335/8* i *w Biórze c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego we Lwowie* — jako też *w Księgarni Kajetana Jabłońskiego we Lwowie*, gdzie też bliższy program treści rzeczonego dzieła przeglądać można.

Uprasza się o nadsyłanie prenumeraty w listach *frankowanych* tudzież o **jak najwyraźniejsze wypisanie Nazwiska, mieszkania i ostatniéj poczty**, dokąd książka pod opaską natychmiast zostanie przesłaną.

Po wydrukowaniu Tomu drugiego, nastąpi w kwietniu 1860 r. cena sklepowa.

Przemyślany 10 października 1859 r.

(852-3) **Julian Lubieniecki.**

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na wydanie zupełne pism

ADAMA MICKIEWICZA.

PROSPEKT.

Kiedy dwa lata temu, między opieką małoletnich dzieci śp. Adama Mickiewicza a p. Samuelem Merzbachem księgarzem warszawskim, stanął układ o wydanie w Warszawie pism Mickiewicza, ułożony został za spólną ugodą, § 3ci tego kontraktu, następnego brzmienia:

„Ustąpione aktem niniejszym Merzbachowi „prawo, rozciąga się tylko do Królestwa Pol„skiego i Cesarstwa Rossyjskiego, i dotycze tyl„ko dzieł śp. Adama Mickiewicza dotąd dru„kiem ogłoszonych."

Zastrzeżono sobie tém prawo wydania zupełnego, żadnemi względami miejscowości nieograniczonego, i niejako wzorowego pism Mickiewicza.

Edycya, któréj prospekt się tu ogłasza, odpowie wszystkim tym warunkom.

Wydanie zupełne Pism Adama Mickiewicza obejmować będzie nietylko wszystkie dotąd drukiem gdziebądź ogłoszone twory naszego wieszcza, bez zmian żadnych i w autentycznéj ich całości, nietylko wszystkie ich waryanty, jakie się wykryć dały z pilnego porównania wszystkich wydań i rękopisów, ale nadto wszystko to co z pozostałych po zmarłym papierów okazało się właściwém do ogłoszenia: mianowicie, niewydaną nigdzie, a w Kownie jeszcze napisaną część Dziadów, wiele wierszów rozmaitéj treści, listy, itp.

Wydanie to składać się będzie z 11tu tomów *in 8vo majori*. Sześć pierwszych zawierać będą pisma w języku polskim; pięć ostatnich kurs miany w *Collége de France*. Papier, druk i cały przybór odpowiedzą godnie ważności takiego pomnika. Do pierwszego tomu dołączony będzie portret Mickiewicza na stalorycie, wykonany pod dyrekcyą pana *Henriquel Dupont*, członka Instytutu, najznakomitszego z żyjących rytowników we Francyi.

Literackie i materyalne starania około téj edycyi, poruczył wydawca p. Julianowi Klaczko i p. Eustachemu Januszkiewiczowi; im też Opieka małoletnich dzieci zostawiła do użycia rękopisma pozostałe po zmarłym.

Treść tomów jest następująca:

Tom I. Ballady, Sonety, Wiersze różne, *Wiersze dotąd niewydane.*
II. Grażyna, Sonety krymskie, Wallenrod, Giaur.
III. Dziadów wszystkie części ogłoszone, *a jedna dotąd niewydana.*
IV-V. Pan Tadeusz, z dodaniem *wstępu* nigdzie dotąd nieogłoszonego.
VI. Pisma prozą: a między temi, *artykuły i listy dotąd niewydane.*
VII-XI. Cours de littérature slave.

Dla zostawienia sobie ile możności czasu do uzupełnienia edycyi, tom I. i VI. wyjdą na końcu; druk się rozpocznie tomami IV. i V.

Cena prenumeraty:

Wszystkich jedenastu tomów na papierze welinowym . . . franków 60.
Sześciu pierwszych tomów . „ „ „ „ 45.

☞ W Krakowie Prenumeratę przyjmuje Księgarnia **Józefa Czecha** w Rynku Głównym w Hotelu Drezdeńskim. (778-8-9)

(611-12)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

POCIĄGI OSOBOWE.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	przed	poł.	10	30		rano		5	40	
Bierzanów	10	43	10	44		5	57	6	—	
Podłęże	10	59	11	2		6	20	6	25	
Kłaj	11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	3	10	po	połud.	6	12	10	w	połud.	

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	przed	poł.	10	20		po	połud.	3	10	3
Trzciana	10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	2	28	2	31		8	50	9	4	
Bierzanów	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	3	—	po	poł.		9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	30	11	32
Wieliczka	11	44	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 14 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	w	poł.	12	20
Bierzanów	12	30	12	34
Podłęże	1	—	1	10
Niepołomice	1	22	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 15 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	2	10
Podłęże	2	20	2	45
Bierzanów	3	11	3	13
Wieliczka	3	25	po	poł.

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	2	25
Bierzanów	2	35	po	poł.

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po	poł.	2	55
Wieliczka	3	7	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka		wieczór	6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 3 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 4 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15, pociągi osobowe Nr. 16 i 17 odchodzą według potrzeby.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	godzina	wys. bar. w lin. par. pray 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i nasilenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	327'' 67	+ 8'8	94	Zachodni słaby		deszcz	+ 4 3	9 5
	10	327 19	7 8	99	„ „				
28	6	328 76	4 2	89	„ wicher				

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.